

Sygnatura akt VI Ka 1035/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **24 marca 2015 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura (spr.)

SSO Krzysztof Ficek

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17 marca 2015 r.

sprawy **I. P. (1)** ur. (...) w T.,

syna S. i K.

oskarżonego z art. 157§1 kk, art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 17 września 2014 r. sygnatura akt IX K 161/13

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 240 (dwieście czterdzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 1035/14

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 17 października 2014r., sygn. akt IX K 161/13 apelację na korzyść oskarżonego I. P. (1) wywiódł jego obrońca z wyboru, który zaskarżając wyrok w całości na jego korzyść zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, w szczególności w zakresie sprawstwa czynów opisanych w wyroku, które w rzeczywistości nie zostały dokonane przez oskarżonego w sposób pozwalający na przyjętą przez Sąd kwalifikację prawną czynów z art. 217 § 1 k.k.;
2. obrazę przepisów postępowania, w szczególności przekroczenie zakresu swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k. oraz zasady in dubio pro reo z art. 5 § 2 k.p.k. w odniesieniu do nadania wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej bez krytycznej oceny jej ewidentnego interesu procesowego związanego z równoczesnością

wytoczonego przez nią procesu rozwodowego, a także w kontekście całokształtu jej niewiarygodnych zeznań, a także w okolicznościach, w których nie można wykluczyć odmiennej wersji zdarzeń podanych przez oskarżonego, który bronił się w sposób wiarygodny, spójny i logiczny oraz pozostający w ścisłej zgodności z innymi dowodami w sprawie.

3. błąd formalny rozpoznania sprawy bez skargi uprawnionego podmiotu w zakresie przestępstwa ściganego w trybie publicznoskargowym przez niewłaściwe przyjęcie, że wystarczającym dla kontynuacji postępowania jest oświadczenie prokuratora dyżurującego na rozprawie, który po uprzedzeniu w trybie art. 399 k.p.k. objął ściganiem z urzędu czyn oskarżonego z art. 217 § 1 k.k., przy czym oświadczenie złożone na rozprawie nie powołało przesłanki interesu społecznego, co stanowi wadę, którą należało usunąć w trybie odnoszącym się do usuwania wad aktu oskarżenia.

Powołując się na powyższe apelujący wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuczanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Apelacja obrońcy oskarżonego I. P. (1) nie zasługuje na uwzględnienie. Środek odwoławczy kwestionując bowiem zaprezentowaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów stanowi w istocie polemikę z tą oceną, podczas gdy zauważyć należy, że Sąd Rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy, a swoje stanowisko uzasadnił w sposób należyty, zgodny z art. 424 k.p.k.

Nie ma obrońca racji podnosząc zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. i złamania zasady in dubio pro reo jako że Sąd I instancji dokonał stanowczych ustaleń stanu faktycznego, w żadnym wypadku nie powziął wątpliwości co do ich prawidłowości. Czyniąc powyższe poddał analizie wszystkie dowody, czyniąc zadość normie zawartej w art. 410 k.p.k., ocenił je swobodnie, mając w polu widzenia wskazania wiedzy i zasady doświadczenia życiowego. Brak jest jakichkolwiek podstaw by ocenę tę, w tym zwłaszcza odnoszącą się do dowodu z wyjaśnień oskarżonego, uznać za wadliwą.

Na marginesie dodać jedynie trzeba, że apelujący zarzucając naruszenie wzmiankowanego przepisu ignoruje całkowicie sposób procedowania sądu meriti, który w realiach niniejszej sprawy bezbłędnie stosując wzmiankowaną regułę w odniesieniu do czynu opisanego w pkt. 1 części wstępnej wyroku, uwzględnił przecież na korzyść oskarżonego wszelkie wątpliwości rysujące się w odniesieniu do obrażeń doznanych przez pokrzywdzoną w dniu 18 sierpnia 2012r., co zdecydowało o prawnokarnej ocenie zachowania oskarżonego jako występku z art. 217 § 1 k.k.

W niniejszej sprawie oceniono poszczególne dowody pod kątem ich wiarygodności nie w taki sposób, jak życzyłyby sobie tego obrońca oskarżonego, wcale jeszcze nie oznacza, że w procesie ich weryfikacji doszło do naruszenia reguł wyrażonych w art. 7 k.p.k. Naturalnie odmienna ocena dowodów – korzystna dla oskarżonego - jest prawem obrońcy, jednakże nie wynika z niej samo przez się, by taka ocena dokonana w niniejszej sprawie charakteryzowała się dowolnością. Wbrew odmiennemu stanowisku autora apelacji Sąd pierwszej instancji dokonał właściwej i zgodnej z naczelnymi zasadami postępowania karnego oceny wszystkich zebranych w sprawie dowodów i wyciągnął z niej trafne wnioski.

Sąd Rejonowy poddał wnikliwej analizie wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków, w tym przede wszystkim pokrzywdzonej B. P. oraz poszczególne opinie biegłego. Wskazał też Sąd, którym dowodom i w jakim zakresie dał wiarę i czynił na ich podstawie ustalenia faktyczne, a które odrzucił, jako nieprzekonujące - i z jakich powodów tak postąpił. Podkreślił Sąd, że o braku wiarygodności wyjaśnień oskarżonego świadczy nie tylko "sprzeczność jego linii obrony" z innymi, przekonującymi dowodami, zwłaszcza zeznaniami pokrzywdzonej, ale też z logiką wypadków. Sąd Okręgowy w pełni akceptuje dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów, w tym zwłaszcza wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej. Nie tracąc z pola widzenia pewnych mankamentów występujących w zeznaniach pokrzywdzonej B. P., będących wynikiem jej emocjonalnego nastawienia do sprawy, trafnie uznał Sąd Rejonowy, że zeznania pokrzywdzonej B. P. jako konsekwentne, spójne, logiczne i mające wsparcie w pozostałym materiale dowodowym zasługują na walor wiarygodnych. Zasygnalizowane przez sąd ułomności występujące w depozycjach pokrzywdzonej, na podstawie których skarżący próbuje zakwestionować ich wiarygodność, zeznań tych a priori nie dyskwalifikują, jedynie nakazują zachować większą ostrożność podczas weryfikacji wspomnianego dowodu, co uczynił właściwie tenże sąd. Widoczne w nich przejawy, czy nawet pewne wyolbrzymienia nie świadczą automatycznie

o jej fałszywym zeznawaniu i nie prowadzą do ich prostego zanegowania, jak chciałby tego apelujący, który wyraźnie zapomina, że nie był to jedyny materiał obciążający w realiach niniejszej sprawy. Dla ustalenia stanu faktycznego dotyczącego zajścia z dnia 29 września 2012r. oraz dla weryfikacji zeznań pokrzywdzonej B. P. przydatnymi były zeznania świadków S. M. i małżonków L., którzy potwierdzili bądź to oskarżanie się pokrzywdzonej na zachowanie męża, który miał ją pobić i ciągnąć za włosy, bądź to wskazali na jej upadek z ławki wskutek pociągnięcia jej za kaptur przez oskarżonego. Przedstawiając jednak okoliczności w jakich do tego doszło wskazali na szereg kwestii, które korespondowały z przebiegiem zajścia zrelacjonowanym przez pokrzywdzoną. Skoro świadkowie ci pośrednio potwierdzili wersję zdarzenia podnoszoną przez pokrzywdzoną, a nie przez oskarżonego, którego wersja zdecydowanie była odosobniona, to ich zeznania przemawiają dodatkowo za sprawstwem oskarżonego, uprawdopodobniając zarazem wersję zaprezentowaną przez B. P.. Obiektywizm tych dowodów nie może być skutecznie kwestionowany, powodów do tego nie znalazł także Sąd I instancji. Słusznie więc treści wynikające z zeznań tych świadków zostały wzięte pod uwagę przy rekonstrukcji przebiegu wypadków w dniu 29 września 2012r.

Co więcej opisywany przez pokrzywdzoną przebieg zdarzenia wprost znalazł odzwierciedlenie w stanowisku opiniującego biegłego z zakresu chirurgii, który potwierdził, że obrażenia w postaci stłuczenia obu ramion z podbiegnięciami krwawymi i na wewnętrznej powierzchni ramienia prawego i pojedynczego ramienia lewego potwierdzają, że pokrzywdzona mogła być mocno chwycona oraz ciągnięta za ręce. Niezasadne są zatem wszelkie supozycje apelującego jakoby stwierdzone u B. P. uszkodzenia ciała były udziałem osób trzecich.

Biegły medyk nie wykluczył także możliwości pęknięcia błony bębenkowej u pokrzywdzonej w dniu 18 września 2012r. w wyniku uderzenia pięścią przez oskarżonego. Biegły Z. K. w ustnej opinii złożonej na rozprawie w dniu 23 kwietnia 2012r. podał przecież wyraźnie, że teoretycznie nie można wykluczyć tego, aby obrażenia w postaci przerwania błony bębenkowej spowodowane były w mechanizmie opisywanym przez pokrzywdzoną. Zarazem uznanie zachowania oskarżonego z dnia 18 sierpnia 2012r. za stanowiące wyłącznie naruszenie nietykalności cielesnej nie dowodzi o niewiarygodności pokrzywdzonej, lecz jest efektem prawidłowego zastosowania art. 5 § 2 k.p.k. wobec rysujących się wątpliwości co do charakteru i rodzaju obrażeń powstałych w tamtym czasie u pokrzywdzonej, które należało zinterpretować na korzyść oskarżonego.

Odnośnie zdarzenia z dnia 18 sierpnia 2012r. wobec zaprezentowania przez strony procesu konkurencyjnych wersji, nie sposób zarzucić sądowi dowolności, gdy kierując się regułami logiki zaaprobował stanowisko pokrzywdzonej odnośnie bezprawnego zaatakowania jej przez męża. W obliczu przebiegu zdarzenia przedstawionego przez pokrzywdzoną całkiem przekonująco i rozsądnie brzmi bowiem argumentacja sądu odnośnie przyczyn obłania oskarżonego kawa, tym bardziej że on sam nie negował udziału w rzeczony scysji.

Pozostaje faktem, że sąd rejonowy błędnie ustalił datę badania stanu trzeźwości oskarżonego; oskarżonego przebadano w dniu 30.09.2012r. o godz. 00.02, nie zaś jak wskazano nieprawidłowo w dniu 1.10.2012r. Nie oznacza to jednak, że dokonane ustalenie odnośnie spożywania alkoholu podczas dożynek przez oskarżonego jest błędne, jako że przedmiotowe badanie na zawartość alkoholu zostało przeprowadzone znacznie później aniżeli inkryminowane zajście i oskarżony do tej pory mógł już wytrzeźwieć.

Sprawa o rozwód i konflikt istniejący na tym tle między małżonkami P. pozostawały w orbicie zainteresowania sądu podczas dokonywania weryfikacji poszczególnych wypowiedzi pokrzywdzonej. Niemniej dogłębna analiza treściowa owych depozycji ocenionych na tle całokształtu zebranych dowodów doprowadziła tenże sąd do prawidłowej konkluzji odnośnie szczerości wypowiedzi pokrzywdzonej, zatem wszelkie sugestie apelującego odnośnie interesowności pokrzywdzonej są w tym zakresie nieuzasadnione.

Apelacja koncentruje się na afirmacji faktu, iż oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych czynów, twierdząc, że nie spowodował u żony określonych obrażeń ciała. Niemniej wyjaśnienia te, jakie złożył w toku procesu słusznie musiały zostać uznane za niewiarygodne. Sąd merytoryczny wskazał przyczyny takiej oceny dowodów, bowiem w zestawieniu z kategorycznym stanowiskiem pokrzywdzonej czyniącej go odpowiedzialnym za ich spowodowanie nie nadawały się do tego, by je uwzględnić. Nie ma racji obrońca twierdząc, że skoro sam sąd meriti

dostrzegł w depozycjach pokrzywdzonej tyle wątpliwych kwestii, to w tej sytuacji brak jest dowodów wskazujących jednoznacznie na sprawstwo oskarżonego w tej części. Skoro Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy rozważając i oceniając wszystkie relacje B. P., wskazał wyczerpująco dlaczego walorem wiarygodności należy je obdarzyć pomimo tych ułomności wskazywanych przez skarżącego, co jest całkowicie przekonujące, to podjęta przez obrońcę próba obalenia tej oceny jedynie poprzez proste zestawienie jej z wersją prezentowaną przez oskarżonego, a uznaną przez sąd za niewiarygodną jest zabiegiem dalece nieskutecznym.

Zupełnie bezpodstawny był także zarzut obrońcy oskarżonego, jakoby w przedmiotowej sprawie doszło do obrazy przepisów postępowania, mającej wpływ na treść orzeczenia, tj. 60 § 1 k.p.k. poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie wyrażającą się w nie wykazaniu przez oskarżyciela publicznego interesu społecznego uzasadniającego objęcie ściganiem publicznym czynu z art. 217 § 1 k.k. za który oskarżony został skazany zaskarżonym wyrokiem, w sytuacji gdy ustalone w niniejszej sprawie okoliczności wskazują, iż w niniejszej sprawie nie zaistniał interes społeczny uzasadniający objęcie ściganiem przez prokuratora czynu ściganego typowo z oskarżenia prywatnego.

W tym miejscu warto zatem przypomnieć, że podstawą ingerencji prokuratora w trybie art. 60 § 1 k.p.k. jest istnienie interesu społecznego w ściganiu publicznym. Ustawa przewiduje zatem ingerencję prokuratora w sprawy o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, "jeżeli wymaga tego interes społeczny", jednakże nie definiuje tego pojęcia. Trafnie w doktrynie przyjmuje się, że zakresem tej nazwy trzeba objąć wszystkie sytuacje, które przewidują, że przestępstwo prywatnoskargowe narusza także interesy ogółu (K. Marszał, *Proces karny 2013*, s. 246). Wszelako ocena istnienia interesu społecznego należy wyłącznie do prokuratora i wbrew twierdzeniom skarżącego, nie podlega kontroli ze strony sądu. Nadto regulacja z art. 60 nie zobowiązuje prokuratora do wyraźnego uzasadnienia, jakie przesłanki skłoniły go do uznania, że interes społeczny wymaga jego ingerencji (vide J. Grajewski, *Komentarz aktualizowany do art. 60 kodeksu postępowania karnego, LEX 2013*). Aczkolwiek interes społeczny w objęciu ścigania czynu prywatnoskargowego ma mieć charakter obiektywny, to postąpienie prokuratora o wszczęciu procesu lub przyłączeniu się do oskarżenia prywatnego pozostaje jego autonomiczną decyzją, która nie podlega jakiegokolwiek kontroli procesowej (por. T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego, Komentarz, W-wa 2004 r.*).

W świetle powyższego nie sposób racjonalnie stawiać zarzutu obrazy przepisów postępowania, mającej wpływ na treść orzeczenia, tj. 60 § 1 k.p.k. poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie. Zupełnie niezrozumiałe są zatem twierdzenia skarżącego obrońcy, zamieszczone w uzasadnieniu skargi odwoławczej, jakoby prokurator w niniejszej sprawie nie miał legitymacji do objęcia czynu prywatnoskargowego ściganiem z urzędu, skoro, jak już wyżej zaznaczono ta decyzja prokuratora jest suwerenna i nie podlega jakiegokolwiek ocenie (ingerencji) sądu. Powołany przepis jest przecież skierowany do prokuratora i wyłącznie jego ocenie pozostawia kwestię wszczęcia postępowania w sprawie o przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego (vide wyrok SN z dnia 14 marca 2002 r., V KKN 377/99, LEX nr 52942).

Nadto Sąd I instancji na rozprawie w dniu 10 września 2014r. postąpił oczywiście prawidłowo pouczając obecne strony, stosownie do treści art. 399 k.p.k., o możliwości zakwalifikowania czynu zarzucanego oskarżonemu w pkt 1 aktu oskarżenia jako występku z art. 217 § 1 k.k., gdyż - w razie ustalenia przez sąd możliwości oceny prawnej czynu zarzucanego jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, według przepisu stanowiącego o jego ściganiu z oskarżenia prywatnego - powinno się odebrać od prokuratora wyraźne oświadczenie w przedmiocie ewentualnego popierania oskarżenia o taki czyn, dopiero zaś w razie jego rezygnacji, należy odebrać jednoznaczne stanowisko w tym względzie od pokrzywdzonego (por. wyrok SN z dnia 23 kwietnia 2008 r., V KK 5/08, OSNKW 2008/8/64, Prok. i Pr.-wkł. 2008/10/8, Prok.i Pr.-wkł. 2008/11/19, Biul.PK 2008/9/22).

W zaistniałej sytuacji procesowej nie było więc żadnej konieczności odbierania od prokuratora oświadczenia co do żądań zawartych w pierwotnym akcie oskarżenia, skoro na tamten moment bezdyskusyjnie był przez niego nadal popierany, o czym świadczy choćby jego obecność na rozprawie i brak stanowczego oświadczenia o cofnięciu skargi publicznoprawnej, stąd ocenić należy, że argumentacja skarżącego sprowadza się de facto do zupełnie nieuprawnionej wykładni cytowanych wyżej przepisu. Trzeba również zaakcentować, że postawiony zarzut zaistnienia bezwzględnej

przyczyny odwoławczej nie jest zasadny w stopniu oczywistym. Bowiern w judykaturze przyjmuje się, że brak skargi uprawnionego oskarżyciela w rozumieniu art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. wchodzi w grę tylko w toku sądowego stadium procesu i tylko w odniesieniu do takiej osoby, która swoją skargą zainicjowała postępowanie główne działając, jako m.in. oskarżyciel prywatny, pomimo że nie była osobą do tego uprawnioną lub orzeczono o czynie nie zawartym w akcie oskarżenia. Tymczasem w realiach niniejszej sprawy taka sytuacja nie miała w ogóle miejsca. Analiza akt sprawy dowodzi bezsprzecznie, że prokurator w pełni był legitymowany do wystąpienia z oskarżeniem I. P. (1), zarówno w sprawach z art. 157 § 1 i 2 k.k. ściganych w trybie publicznoprawnym, jak i o ścigany z oskarżenia prywatnego czyn z art. 217 §1 k.k., jako że oświadczenie prokuratorskie o objęciu tego czynu prywatnoskargowego ściganiem z urzędu w dalszym ciągu statuowało go w roli oskarżyciela w niniejszym procesie.

Całkowicie chybiony był również zarzut błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę wyroku. Trzeba w tym miejscu ponownie przypomnieć, że z ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego jasno wynika, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może zatem sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania jakich mianowicie konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. wyrok SN z dnia 20.02. 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975 r., z. 9 poz. 84; wyrok SN z dnia 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74 (OSNKW 1975 r., z. 5 poz. 58) z aprobującymi glosami przedstawicieli doktryny - M. Cieślaka i Z. Dody (Pal. 1976 nr 2, s. 64) oraz W. Daszkiewicza (PiP 1976 r., nr 4, s. 127).

Nadto argumentacja skarżącego zarzutu błędnych ustaleń faktycznych wskazuje w sposób oczywisty, że powyższy zarzutu oparty został na tych samych podstawach faktycznych, co zarzut obraży przepisów procesowych, szczególnie zaś art. 7 k.p.k. Otóż skarżący przede wszystkim kwestionuje ocenę dowodów, a w konkluzji wyraża też pogląd, iż materiał dowodowy w szczególności wyjaśnienia I. P. (1), nie pozwala na poczynienie takich ustaleń faktycznych, jakie stały się podstawą skazania oskarżonego. W konsekwencji takiego sposobu uzasadniania stawianego zarzutu, nie sposób ocenić wniesionej apelacji inaczej, aniżeli stricte polemicznej, której wywody tym samym nie są w stanie skutecznie podważyć przekonania o trafności wydanego przez Sąd orzekający wyroku.

Mając powyższe na uwadze, że obrońca nie dostarczył żadnych rzeczowych argumentów, które byłyby w stanie skutecznie podważyć wiarygodność zeznań B. P. i tym samym poczynionych w głównej mierze na ich podstawie ustaleń faktycznych skonstatować należy, że ustalenia Sądu i ocena prawna zachowania oskarżonego I. P. nie mogą budzić zastrzeżeń.

Reasumując, w tym stanie rzeczy rozstrzygnięcia Sądu I Instancji w zakresie sprawstwa oskarżonego i jego winy, tudzież przyjętej kwalifikacji prawnej z art. 157 § 2 k.k. i 217 § 1 k.k. nie budzą jakichkolwiek wątpliwości.

Apelacja obrońcy oskarżonego, jako skierowana przeciwko całości rozstrzygnięcia wyroku - art. 447 § 1 k.p.k. - wymagała także odniesienia się do tej części, która rozstrzygała o karze. Bezsprzecznie Sąd I instancji ma ustawowo zagwarantowaną swobodę w ferowaniu wyroku, w tym kształtowania wymiaru kary. Rolą zaś Sądu odwoławczego, w tym zakresie jest kontrola, czy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego zasadę sądowego wymiaru kary nie zostały przekroczone w rozmiarach nie dających się wręcz zaakceptować. W realiach przedmiotowej sprawy nie sposób uznać, by orzeczone wobec oskarżonego I. P. (1) jednostkowe kary grzywny, tudzież kara łączna jawiły się jako niewspółmiernie rażąco surowe. Co do zasady bowiem, rażąca niewspółmierność kary, o której mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k., tudzież zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego. Tymczasem takiej sytuacji w przedmiotowej sprawie wprost nie sposób było się dopatrzeć. Orzeczone kary jednostkowe są adekwatne do stopnia winy oskarżonego i społecznej szkodliwości

czynów. Sąd I instancji dostrzegł przecież cały szereg okoliczności łagodzących zachodzących po stronie oskarżonego i stąd zdecydował o zastosowaniu sankcji karnej najłagodniejszego rodzaju, której wymiar został odpowiednio dostosowany do sytuacji osobistej oskarżonego i jego możliwości płatniczych. Karę łączną ukształtowano w oparciu o korzystną dla oskarżonego zasadę asperacji. Kara wymierzona oskarżonemu jest zatem jak najbardziej sprawiedliwa, czyni zadość wszystkim dyrektywom wymiaru kary, a tak ukształtowana represja karna uwzględnia potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i stwarza realne możliwości osiągnięcia korzystnych efektów poprawczych w zachowaniu oskarżonego. Powinna ona zarazem wywołać w świadomości oskarżonego przeświadczenie o nieuchronności kary oraz wyrobić poczucie odpowiedzialności i poszanowania prawa.

Zaprezentowane wyżej względy spowodowały, że Sąd odwoławczy - na mocy art. 437 § 1 k.p.k. - uznając apelację wniesioną przez obrońcę oskarżonego I. P. (1) za oczywiście bezzasadną, wobec braku przesłanek z art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k., zaskarżony wyrok jako trafny i słuszny utrzymał w mocy.

Z kolei z uwagi na treść wydanego wyroku, na zasadzie 636 § 1 k.p.k. Sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze, a nadto wymierzył oskarżonemu stosowną opłatę za drugą instancję w kwocie 240 złotych (art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych tj. Dz. U. 1983.49.223).